



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnikiem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-lamowego, od wiersza reklamowego 12 gr,

Telefon nr. 126.

Nr. 59.

Wągrowiec, sobota dnia 3 sierpnia 1929.

Rok IV.

A granatem jaknajdalej...

Sytuacja obronna Państwa Polskiego, ze względu na brak naturalnych granic z Niemcami i Rosją, tymi odwiecznymi naszymi wrogami jest dosyć ciężka. Dlatego też zawczasu ubezpieczyliśmy się przymierzem wojennym z Francją i Rumunją, by szachować nieprzyjaciół. Nie jest wykluczone także przymierze z państwami bałtyckimi a więc: Finlandją, Łotwą i Estonją. Jednakowoż najistotniejszą gwarancją obrony i bezpieczeństwa państwa, jak powiedziała pewna rozumna osoba, jest gotowość i silna wola bronięcia się ludności.

Kiedy każdy powtarza sobie jak pacierz i zrasta się z myślą, że jakiegokolwiek moce, przewagi i t. d. parłyby na niego, bezwzględnie nie ustąpi; że pokonany sto razy, zerwie się sto i tyśiąc i wiele trzeba będzie razy do odporu i obrony, że woli zginąć niż ulec, wtedy naród taki zawsze się ostatecznie obroni i żadne siły nie dadzą mu rady.

Armja podczas pokoju jest instytucją, mającą tę obronę przygotować, zorganizować, uczyć techniki i sposobów najnowszych walk i rozwijającą ową wolę bronięcia kraju.

Ponieważ technika wojskowa i nowe sposoby prowadzenia wojny są niezmiernie skomplikowane, dlatego też każdy łatwo zrozumie, a nasi oficerowie coraz częściej powtarzają, że dwuletnia służba wojskowa jest niewystarczająca.

Jeżeli polacy chcą mieć naprawdę dobrze wyszkoloną armję, tę armję, do której się wleją w czasie wojny wszyscy obywatele zdolni do noszenia broni to muszą się starać, by dać wojsku rekruta już nie surowego, ale prawdziwego sportowca, który rozwinął swe cielesne i duchowe zdolności w przedszkolu wojskowym, w wojskowo-wychowawczych stowarzyszeniach.

Obywatele! W okresie ospałości i zgnuszenia jaki obecnie przeżywamy, muszę Wam przypomnieć, że jesteście potomkami tych, którzy bardzo cenili zręczność i umiejętność władania bronią. Najprzyjemniejszą zabawą naszych pradziadków były turnieje wojskowe.

Dzisiaj nastały inne czasy i z goryczą trzeba niestety stwierdzić, że zanika w nas duch sarmacki.

Młodzieży polska! Od was zależy, by wznieść tego ducha i wzorować się na dawnych, młodych lechitach. Bo posłuchajcie jak było dawniej i co śpiewa stara piosenka:

"A wrogom bronią zabraną
Młodzież tęskniąc do sławy,
W czasie swych ojców wyprawy
Ćwiczyła dłoń młodociana".

To też nie dziw, iż z takiej młodzieży wyrosło rycerstwo polskie, co w zbroi sypiało, chłopcy jak dęby naschwał, tych co pamięta Psie Pole, Grunwald i Wiedeń, ci co okryli wielkopomną sławą sztandary niezwyciężonego Wojska Polskiego.

Młodzi Obywatele! Powiatowy Komitet Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego odnawiając dawne zwyczaje staropolskie urządza w niedzielę, dnia 4-go sierpnia r. b. wielkie święto sprawności wojskowej pod protektorem zapobiegliwego i dzielnego starosty naszego p. Dr. Rościszewskiego przy energicznym wysiłku i ogromnej pracy dziarskiego i ogólnie lubianego oficera armji czynnej p. porucznika Wańtownskiego.

Stańcie gremjalnie jak jeden mąż do rycerskich, wojskowo-sportowych zawodów, pokażcie, żeście nie bylejacy...

Więc rzućcie zręcznie dyskiem i oszczepem, skaczcie jaknajlepiej wzwyż i w dal, maszerujcie niezłomnie a butnie z karabinem, strzelajcie... tylko celnie i... walcie granatem jaknajdalej... chociażby do Berlina...
Hakim-bej.

Bolszewicki fanatyzm

Warszawa, 31. 7. Wczoraj nad ranem mieszkańcy Moskwy zobaczyli na placu Czerwonym ku ogromnemu zdziwieniu grupę robotników, którzy burzyli kaplicę ze słynącym z cudów obrazem Matki Boskiej Iwierskiej. Kaplica ta była przedmiotem licznych pielgrzymek z całej Rosji. W południe była już tylko kupa gruzów. Obraz przeniesiono do muzeum trofeów sowieckich.

Echa tragedji lotniczej na Azorach

Warszawa, 31. 7. Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia, polski statek wojenny „Iskra” na pokładzie którego znajdują się zwłoki s. p. mjr. Idzikowskiego, oraz mjr. Kubala, opuścił dnia 23 ub. m. port na wyspach Azorskich Ponta del Gado i znajduje się w chwili obecnej w drodze do Francji. Raport od komendanta okrętu, dotyczący ratowania polskich lotników i pobytu na Azorach, został wysłany drogą pocztową przed opuszczeniem przez statek portu Horta.

Warszawa, 31. 7. Departament lotn. min. spr. wojsk. otrzymał w drodze telegraficznej od znajdującego się w drodze do Europy na statku wojennym „Iskra” mjr. Kubali wiadomość, że

stan jego zdrowia doznał znacznej poprawy. Do tej pory nie można ustalić, czy mjr. Kubala po przybyciu „Iskry” do jednego z portów francuskich uda się drogą lądową do kraju, czy też w dalszym ciągu towarzyszyć będzie zwłokom s. p. mjr. Idzikowskiego drogą morską do Gdyni. Po przybyciu do stolicy mjr. Kubala złoży raport szefowi departamentu lotniczego min. spraw wojsk. płk. Rayskiemu.

Warszawa, 31. 7. Według wiadomości otrzymanych przez Agencję Wschodnią statek „Iskra” spodziewany jest w porcie gdyńskim z końcem miesiąca sierpnia.

Nowy rekord długości lotu

Nowy Jork, 31. 7. Lotnicy amerykańscy, którzy na samolocie „St. Louis Robin” w dniu 13 lipca rozpoczęli lot celem pobicia rekordu długości lotu, wylądowali wczoraj wieczorem w St. Louis. Byli oni przez 420 godzin i 21 minut czyli okragło 18 dni i 17 nocy w powietrzu. Tęsamem pobili dotychczasowy rekord o 7 dni i 4 godziny.

Ładujących lotników powitał wielki tłum publiczności, którą tylko z trudem zdołała policja powstrzymać od szturmowania samolotu celem zdobycia jakiej części jego „na pamiątkę”. Po wylądowaniu poddano lotników badaniu lekar-

skiemu. Lekarze stwierdzili, że lotnicy znajdują się w znakomitej formie a ucierpieli trochę chyba tylko z powodu niedostatecznego odżywiania się. Lotnicy oświadczyli, że byłoby jeszcze dłużej zostali w powietrzu, lecz motor zaczął już niedomagać a także uzupełnienie zapasów paliwa w drodze powietrznej pozostawiało dużo do życzenia. Mimo to lotnicy wylądowali tylko na skutek usilnego nawoływania z ziemi. W czasie swego lotu przebyli oni 41250 klm., przyczem zużyli 13376 litrów benzyny. W nagrodę otrzymują lotnicy 31255 dolarów.

Zamach b. komendanta „Strzelca” na starostę

Warszawa, 31. 7. Przed kilku dniami komendant „Strzelca” w Łomży został zawieszony w czynnościach za nadużycia służbowe. Wydalenia miał dokonać starosta łomżyński Skarżyński. Starosta wyjechał na wakacje do wsi Kupiski. Komendant „Strzelca” wyjechał dorożką do Kupisek i tam podjął w tonie aroganckim rozmowę z p. Skarżyńskim. W trakcie rozmowy

starosta oświadczył mu, że nie chce z nim zupełnie rozmawiać, wobec czego Stefan Suzański, komendant „Strzelca”, wy dobył rewolwer i dwukrotnie strzelił do starosty, ale, będąc pijany chybił. Po dokonaniu zamachu wyjechał szybko do Łomży, gdzie go policja ujęła w restauracji „Polonia”.

Rozpoczęcie rokowań sowiecko-chińskich

Wiedeń, 31. 7. Jak donosi prasa z Szanghaju, odjechali już parlamentarzyści chińscy pod przewodnictwem prezydenta kolei wschodniej Lugung-Huana do Mandzurji, gdzie odbędzie się konferencja z b. rosyjskim konsulem generalnym w Charbinie Mielnikowem. Termin odjazdu delegacji chińskiej trzymany był w tajemnicy, celem

zapobieżenia możliwym demonstracjom.

Wiedeń, 31. 7. „United Press” donosi z Szanghaju, że wojska chińskie wycofane zostały z pierwszej linii okopów, celem uniknięcia starcia. Słychać, że wojska rosyjskie uczynią po swej stronie to samo.

Policja lotnicza we Francji

Paryż, 31. 7. W ostatnim numerze „Journal Officielle” został ogłoszony dekret o organizacji „policji awiacyjnej”. Zadaniem tej policji będzie dopilnowywanie wykonywania przez lotników, obowiązujących przepisów. Policja lotnicza otrzymuje specjalne samoloty. Sygnały tych samolotów będą — smuga czarnego dymu. Każdy samolot widząc sygnał dymowy samolotu policyjnego winien kierować się za samolotem policyjnym i obowiązany jest do lądowania w miejscu gdzie mu policja wskaże.

rzadziła obławę policja. Przyczyną krwawej rozprawy miały być porachunki osobiste na tle rywalizacji o względy pewnej góralki.

Harcerze polscy w Anglii

Bruksela, 31. 7. Przybyła tu wycieczka złożona z 450 skautów polskich. Skauci przemaszzerowali z orkiestrą i chorągwiami przez miasto, witani gorąco przez ludność miasta. Delegacja skautów w towarzystwie wicekonsula p. Kwietnia złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po zwiedzeniu miasta i jego zabytków skauci odjechali do Ostendy i tam wsiadli na okręt, udając się do Londynu.

Warszawa, 31. 7. Do obozu harcerskiego Birkenhead przybyła na światowy zjazd harcerski wycieczka Polski w liczbie 456 członków.

Niezwykłe upały w Kanadzie

Ottawa, 31. 7. Pożary lasów, wywołane przez długotrwałą suszę, nie przybrały charakteru katastrofalnego dzięki skutecznej akcji patroli lotniczych. Jednakże wobec przeciągającej się suszy położenie jest bardzo poważne.

Wobec szalonych upałów ludność miejska w drugiej połowie ub. tygodnia tłumnie zdążyła do miejscowości kąpielowych. W czasie tych wycieczek utonęło i padło ofiarami katastrof samochodowych przeszło 30 osób.

Zbrodnia juhasów

tatrzańskich

Zakopane, 30. 7. Wczoraj pod wieczór na dojących owce trzech górali na hali Ornak obok Doliny Kościelskiej napadła banda juhasów, pasących niedaleko stado owiec na hali Tomanowej w liczbie 13 ludzi. Juhasi zasypali bacę i dwóch jego pomocników gradem odłamków skalnych, poczem pobili ich ciupagami. Baca Michał Mazgaj lat 37 z Kościeliska poniósł tak ciężkie obrażenia cielesne, iż zmarł na miejscu. Natomiast juhasi Zawadzki Józef oraz Mulica Jan zostali bardzo ciężko ranni. Odwieziono ich do szpitala w Zakopanem. Ciało Mazgaja złożono w kostnicy w Kościelisku. Za napastnikami za-

Odezwa do społeczeństwa!

Powiatowy Komitet WF. i PW. urządza w niedzielę, dnia 4 sierpnia br.

Powiatowe Święto Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.

Cel święta:

- 1) propaganda i szerzenie w społeczeństwie idei i zamiłowania do przysp. wojskowego i wychowania fizycznego;
- 2) podniesienie znaczenia sprawności w. f. w społeczeństwie;
- 3) sprawdzenie wyszkolenia wojskowego, strzeleckiego i sportowego w szeregach Przysposobienia Wojskowego.

Program święta:

- Godz. 8,00 zbiórka wszystkich Organizacji PW. i WF., zaproszonych Towarzystw i gości na Rynek;
- " 8,30 raport i przegląd Organizacji PW.;
- " 9,00 uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym;
- " 10,00 złożenie wieńca przed grobowcem Powstańców i Wojaków na cmentarzu przez delegację Powiat. Komitetu;
- " 10,30 defilada na Ryнку i odmarsz na strzelnicę p. Rosy;
- " 11,30 wspólny obiad żołnierski w strzelnicy;
- " 13,00 otwarcie zawodów strzeleckich o mistrzostwo p. w. powiatu węgrowskiego;
- " 13,30 otwarcie zawodów sportowych na stadionie sportowym;
- " 19,30 ogłoszenie wyników i wręczenie nagród i dyplomów;
- " 20,30 rozpoczęcie zabawy tanecznej.

Podczas zawodów sportowych przygrywać będą na stadionie dwie orkiestry.

Powiatowy Komitet WF. i PW. zaprasza przedstawicieli władz, urzędów, stowarzyszeń i korporacji, pozatem wszystkie Organizacje PW. i WF. oraz całe obywatelstwo do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w powyższej uroczystości.

Węgrowskie, dnia 26 lipca 1929 r.

Powiatowy Komitet WF. i PW.

Z okazji powiatowych zawodów sportowych, mających się odbyć dnia 4 sierpnia.

Coś o wychowaniu fizycznym.

Doświadczenie uczy, że sprawność fizyczna daje zdrowie. Ono zaś jest warunkiem osobistego szczęścia, pomyślności społecznej i bezpieczeństwa państwa. Każdy Polak pragnie zachowania całości i niepodległości Ojczyzny i powinien sobie uświadomić, że nowoczesna wojna jest nie tylko próbą dla armji, ale i dla całego społeczeństwa. Podczas wojny powołano wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Ci, co pozostali w domu, zatem dzieci, kobiety i starcy musieli pracować za tych i na tych, którzy odbiegli od warsztatów pracy, ażeby walczyć o jej przetrwanie.

Wręcz błędne, a rozpowszechniane mniemanie, jakoby wychowanie fizyczne zajmowało się tylko wyłącznie władzami cielesnymi — należy koniecznie sprostować. Nazwa wychowania fizycznego pochodzi stąd, że ono używa środków fizycznych do oddziaływania na człowieka, krzepiąc jego ciało, a równocześnie budząc i rozwijając w nim rozmaite zalety charakteru.

Dlatego młodzież — lecz nie tylko młodzież, lecz wszyscy powinniśmy uprawiać ćwiczenia fizyczne, aby zdobywać siły, wolę, pogodę ducha i urobienie społeczne. Takie skutki pociągają za sobą gimnastyka, gry i zabawy i wszelkie inne sporty.

Sport jest zaciekle wrogiem pijaństwa i rozpusty; wypędza wszystkie złe obyczaje z naszego obrębu, prowadzi do miejsc oświeconych słońcem, do otwartych przestrzeni zielonych, pełnych życiodajnego tlenu i radości.

Trzeba więc tylko chcieć! (e)

Bogu na chwałę - Bliźniemu na pomoc!

Oto hasła Ochotniczej Straży Pożarnej, która w niedzielę, dnia 11 sierpnia rb. obchodzi 60-letni jubileusz swego istnienia, połączony z poświęceniem strażnicy. Zarząd zapraszając wszystkich życzliwych o wzięcie udziału w uroczystości, podaje poniżej program:

O godz. 6 pobudka, o 7,30 zbiórka drużyny w sali posiedzeń (stara strzelnica), o 8,15 wymarsz do kościoła paraf. na nabożeństwo, o 9,30 wymarsz po gości na dworzec, pochód do lokalu posiedzeń, powitanie gości i krótka pogawędka, o 11,30 uroczyste posiedzenie. Porządek obrad: a) zagajenie, b) sprawozdanie 60-letniej działalności Ochotn. Straży Pożarnej, c) wręczenie oznak i dyplomów członkom, d) wbijanie gwoździ, e) zamknięcie. O godz. 12,30 poświęcenie strażnicy, zawody konkursowe, defilada, o 14,30 wspólny obiad (cena obiadu 2,25 zł), ogłoszenie wyników konkursowych i wręczenie nagród, o 16 koncert w ogrodzie starej strzelnicy, podczas koncertu różne niespodzianki, o 21 zabawa w sali starej strzelnicy i u pani Wierzejewskiej.

Wielkie nadużycia w Związku Inwalidów w Sniatynie

Policja wykryła prowadzone od dłuższego czasu systematyczne nadużycia, oszustwa i kradzieże popełniane w Związku Inwalidzkim przez jego sekretarza, Michała Pawłowskiego. Pawłowski pracował od szeregu lat jako sekretarz, wystawiał bloczki podwójne na otrzymanie wkładki, a z tego procederu uzyskał 6000 zł. Nadto przywłaszczył sobie z pieniędzy związku kwotę, 11,558 złotych. Policja aresztowała Pawłowskiego i odstawiła do więzienia.

Piorun wypędził wodę ze studni

Podczas szalejącej burzy jaka nawiedziła Wileńszczyznę przed kilku dniami w Święciańskim zdarzył się niezwykle wypadek. Oto piorun uderzył w jedną z anten radioodbiornych i po drutach uziemiających spłonął do studni, która zawierała około 2 mtr. sz. wody. Po wypadku zauważono, że woda ze studni znikła nie wiadomo gdzie, zaś na dnie studni pozostały brunatne ślady podobne do rdzy.

Salomonowy wyrok

Paryż, 31. 7. Na międzynarodowym konkursie piękności w Deauville między Miss Ameryką a Miss Europą o nagrodę pół miliona franków, sąd konkursowy postanowił podzielić nagrodę na połowę między obie współubiegające się.

Olbrzymi pożar

Białogród, 31. 7. Według doniesień z Sarajewa ostatniej nocy wybuchł gwałtowny pożar w magazynach dworca kolejowego w Sarajewie. Straty obliczają na 8 milionów dinarów.

Cykl: St. Ch—cki

Liściki letniczki

X.

Również poszłam pracować przy żniwach na pole, Szybko zboża wiązałam snopy cała w pocie — W gorących promykach słonecznych tonąc złoście Z piękną harmonją — wrażliwą — trud, znoj i dolę.

Ślicznie ma sukienka wyglądała różowa — Z tysiącami barw — powalonych kłosów zboża — Niby na niebios błękitie rumiana zorza — Gdy cudne swe blaski za białe chmurki chowa.

Dokuczało słońko nieznośnie i straszliwie — Pragnęłam ożywczej, choć kropelki ochłody — W pobliżu Tadek pracował także przy żniwie —

Akademik siedział z książką nad brzegiem wody — Koniecznie czułam wreszcie potrzebę kąpieli — Uciekłam z pola, gdy żniwiarze nie widzieli...

KĄCIK HARCERSKI

Wspomnienia z pod namiotów

Po pierwszej nocy w obozie złotowym

— Pobudka! — Trąbka już znów głosi tradycyjny swój sygnał pobudki, a pod zielonym płótnem namiotów wszystko jeszcze śni sobie o przeszłości, przewracając się czasem tylko na „drugi bok“, by dostać się do nieco wygodniejszej pozycji. Wszyscy śpią smacznie po wczorajszej pracy obozowej. Było jej wprawdzie nie dużo, lecz za to była mozolna. Nic więc dziwnego, że każdy się po niej najlepiej czuje... na obozowym posłaniu.

Nagle obożny wpada do namiotu. — Wstawać! Czas już, byście się z miejsca ruszyli! Za 40 minut śniadanie, a gdzie gimnastyka, mycie i modlitwa? — Nieruchome początkowo koce poczęły się poruszać i jedna głowa za drugą wychylała się z nocnego „opakowania“. Jakież to było rozczarowanie, kiedy po miłych snach rzeczywistość pokazała wszystkim, że są — w obozie. Wszyscy zorientowali się szybko w swej roli i dalszy przebieg wstawania przybrał już charakter zupełnie obozowy, gdyż już za chwilę wszyscy zgromadzili się przed namiotami do wspólnej gimnastyki porannej. Pierwsze ćwiczenie szło nieco leniwie, bo każdy wypełniał je jeszcze w półśnie. W dalszym ciągu wszakże szło jedno ćwiczenie po drugim, a każdy wykonywał je z prawdziwie harcerską energją. Wreszcie gimnastyka skończona i cała „włara“ (aż 8-miu chłopców) pociągnęła ku Cybinie do mycia. Świeża woda przywróciła wszystkim życie i humor, przebudziwszy ich z nocnego spoczynku. Posypały się więc wesołe żarciki i jeden „naciągał“ drugiego, aż znów padł rozkaz powrotu. W zwarłym szyku wróciła więc „trójka“ do obozu, gdzie po wspólnej modlitwie wszyscy zasiedli do „ziemnego stołu“ dla spożycia obozowego śniadania. — Smakuje doskonale! — Jak się nasz kucharz zawsze tak będzie spisywał, nie trzeba będzie stawiać go do karnego raportu! — Tymczasem kucharz już przed pobudką siedział nad swym warsztatem, by tylko na czas „śniadanie podać“. Chociaż jednak był nieco zakłopotany, nie kwaślił się wcale i ledwie pierwsze płomienie błysnęły w jego kuchni, już nucił sobie pod nosem kucharską piosnkę:

„A kucharz biedny on nie może zwlekać, gotując zupę dla w sercu łęk,
Czy wiara znów nie będzie nań narzekać:
Żebyś pękł, żebyś pękł, żebyś pękł!“

Na przyźbie...

H-bej.

NIE POGODZĄ SIĘ

Można pogodzić psa z kotem
I Pepeesa z Endekiem,
Bogacza z nędzą pod płotem,
Murzyna z białym człowiekiem.

Można pogodzić Anglika
Z Chińczykiem, a z Serbem Włocha
Wszystkich ich znów z bolsze-
wikiem,
Choć go żaden z nich nie kocha.

Pogodzić można i z kotem
Małą, gołębia, królika,
Żonę niewierną z jej mężem
I mędrca z tym, co ma bzika.

Można pogodzić odwiecznych
Wrogów, którymi wciąż byli,
I dwóch przyjaciół serdecznych,
Co się gdzieś w knajpie pobili.

Można pogodzić miód z pieprzem
I tłustą kapustę z winem,
Coś złego z czemś nawet
lepszem,
Dobrego ojca z złym synem.

Można pogodzić mróz z ciepłem,
Światło z ciemnością grobową,
Postęp z pojęciem zaskrzepłym,
A nawet zięcia z teściową.

Do zgody nie dojdą wszakże
Nigdy — to jest już pewnikiem
Niemiec z Polakiem, a także
Lokator z kamienicznikiem.

Już po śniadaniu! Kilka chwil pozostało jeszcze do uporządkowania namiotów, poczem wszyscy stanęli do dalszej pracy nad urządzeniem obozu. Jedni przygotowywali maszty, inni bramę obozową, a jeszcze inni znosili materiał. Praca szła w najlepszym, gdy doszedł nas rozkaz Komendanta Chorągwi: „Węgrowskie, trzech ludzi do dyspozycji Komendy Chorągwi!“ — Oj, miły Komendancie! Lepiejbyś się raz jeszcze do snu położył, a nie przeszkadzał nam w pracy! — Lecz trudno: rozkaz jest rozkazem, więc trzeba go wypełnić!... Poszło więc trzech, a mała garstka sama musiała sobie radzić w dalszej pracy. Czuwaj! Ika.

Z Rady miejskiej

W czwartek odbyło się pod przewodnictwem p. dr. Kulińskiego posiedzenie Rady miejskiej. Zebranie było tą razą bardzo interesujące.

Sprawozdanie z rewizji Głównej Kasy Miejskiej za miesiąc maj i czerwiec zdał radny Wiśniewski. Komisja stwierdziła zgodność ksiąg.

Nad sprawozdaniem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos radni dr. Kuliński, Grams, Wiśniewski, Z. Gramse, Złotowicz, Cegielski, Marcinkowski, Jezierski. Głównym tematem tej dyskusji były dostawy magistrackie. Chodziło tu radnym, czy Magistrat ma prawo wydatkować bez uchwały Rady miejskiej sumy ponad 100 zł.

Zast. burmistrza p. Książkiewicz odczytuje artykuł z niem. ustawy o ordynacji miejskiej, dotyczący uprawnień magistrackich w gospodarce miejskiej. Z tegoż wynika, że Magistrat ma prawo dysponować pewnymi kwotami, które Rada miejska musi uchwalić.

Członkowie komisji rewizyjnej w osobach radnych Złotowicza i Wiśniewskiego twierdzą, że Magistrat wydatkował w jednym dniu poważne kwoty, na przykład: przy dostawach artykułów piśmiennych i druków dostarczonych przez p. Bonowskiego, rozłożonych w kilku rachunkach i to, że żaden z tych rachunków nie przekraczał sumy 100 zł.

Dalej podkreślali zajmowane stanowisko p. Bonowskiego w jego organie do Rady miejskiej, w którym twierdzi, że obecna Rada miejska pamięta tylko o sobie, że wyrabia sobie koncesyjki i dobre dostawy, a nie wymienia swoich i swej familji dostaw.

Przedłożony I budżet dodatkowy przedyskutowano bardzo szczegółowo i takowy uchwalono, z wyjątkiem pozycji dodatkowej na urzędnika stanu cywilnego w kwocie 100 zł, która została skreślona.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad dodatkowym budżetem rzeźni miejskiej, w której to wystąpił radny Grams, jako przedstawiciel komisji rzeźni i cechu rzeźnickiego, przeciwko podwyższeniu jego zdaniem nadmiernych stawek od uboju. Na co odpowiada Magistrat, iż stawki te są konieczne na utrzymanie chłodni i budowy nowej rzeźni. Budżet ten także uchwalono z wyjątkiem przeciwu radnego Gramsa.

W wolnych głosach radny Wiśniewski poruszył sprawę gimnazjum żeńskiego i zażądał stanowczo, aby Magistrat sprostował umieszczoną notatkę w „Gazecie Węgrowskiej“, w której jest mowa, że czesne w gimn. żeńskim nie zostało podwyższone, gdyż notatka ta nie zgadza się z prawdą. Sprawa ta jest dotąd jeszcze nie załatwiona. Dalej domaga się podwyższenia czesnego dla dzieci pozamiejscowych, aby tem samem ulżyć miastu, które obecnie dokłada na gimnazjum żeńskie 40.000 zł rocznie.

Przedłożony wniosek magistracki przez delegację w osobach radnych Marcinkowskiego i Wiśniewskiego, jako członków sejmiku powiatowego sejmikowi o przyznaniu subwencji gimnazjum żeńskiemu, sejmik odrzucił.

Posiedzenie trwało do godz. 9,45

Nowe rozporządzenia. Nr. 171 „Monitora Polskiego“ zawiera nowe rozporządzenia: 1) w sprawie zakazu przywozu kasz i 2) o zaliczeniu miejscowości Kowalewa w powiecie wąbrzeskim, województwie pomorskim, do rzędu miast.

Z zebrania przemysłowców

Sprawozdania — Dyskusja — Wnioski — Niepotrzebne wprowadzanie fermentu — Prawdopodobstwo Plecibajskiego

W wtorek, dnia 30 lipca br. odbyło się zebranie Zjednoczonego Tow. Przemysłowego przy dość licznych udziałach członków i gości, które zajął prezes p. Złotowicz. Odczytany protokół z ostatniego zebrania przez sekretarza p. Bosiaczkiego, przyjęto bez zmian.

Na członków przyjęto pp. Filipowskiego, Walentego, Maselkowskiego Józefa, Masłowskiego Walentego, Andrzejewskiego i Gramsa Franciszka.

Sprawozdanie z odbytej zabawy letniej zdał skarbnik p. Chrzanowski, które wykazuje, że czysty zysk wynosił 86,20 zł.

Szczegółowy przebieg ze zjazdu prezesów w Poznaniu zdał red. Kubanek, który brał udział w zjeździe jako delegat.

Przewodniczący odczytał komunikaty zarządu i to protokół ze zjazdu prezesów w Poznaniu, w sprawie opodatkowania się członków towarzystw po 1 zł na cel przyszłego zjazdu tow. przemysłowych całej Rzeczypospolitej w Poznaniu jeszcze w czasie trwania PWK., cel zjazdu jest złączenie wszystkich tow. przemysłowych w jedną całość, i inne.

W dyskusji na ten temat wyłonił się wniosek, by miejsc. tow. także przychyliło się do opodatkowania, który większością głosów został przyjęty.

Tow. bierze gremjalny udział w uroczystości 60-letniego jubileuszu istnienia Ochotn. Straży Pożarnej w Wągrowcu i ofiarowuje gwóźdź pamiątkowy.

Pan Tylewski, jako przedstawiciel Kółek Rolniczych, zawiadomił zebranych, że dożynki powiatowe odbędą się dnia 18 sierpnia i prosił o wzięcie licznych udziału w tychże.

Na tory obrad weszła sprawa wyborów do Rady miejskiej. Przew. przedstawił zebranym propozycje tymczasowego komitetu w osobach pp. Mroczkiewicza, Jankowskiego i Haławskiego, utworzenia jednej listy obywatelskiej. Wywiązała się bardzo przewlekła i burzliwa dyskusja. Rzeczowo przemawiali pp. Chrzanowski, Stachowiak, Biedrzyński, Mroczkiewicz, Tylewski, Czerwiński, Wiśniewski, Bonowski, Adamowicz, radca Radecki.

Po dyskusji tow. postanowiło przyłączyć się do wspólnej listy obywatelskiej.

Po dość długiej debacie nad procentem delegatów do podkomitetu wyborczego, uchwalono wysłać na 20 członków jednego delegata, z zastrzeżeniem, iż inne towarzystwa tak samo postąpią. Padł wniosek, by wybrać 3 członków zarządu, resztę zaś z członków, na który zebranie się zgodziło. Z ramienia zarządu do podkomitetu weszli pp. Złotowicz, Tylewski i Czerwiński, z członków pp. Biedrzyński, Adamowicz Fr., Widziński Walenty, Stachowiak i red. Kubanek.

Przy tem wyborze proponował ktoś p. Sprutę. Jednak przew. sprzeciwił się temu, ponieważ uchwała zapadła, że tylko 3 może być z zarządu a p. Sprutę wchodzi w skład zarządu. Pan Sprutę, czując się tem dotkniętem chciał natychmiast z zarządu wystąpić, co de facto p. Haławski popierał, choć jako członek zarządu powinien tem więcej uchwały respektować. Widocznie p. Haławskiego przesładowała manja wprowadzania fermentu na zebraniach. Jako dowód podajemy tu ostatnie zebranie „Rozwoju”.

Na takie postępowanie przew. z zarządem i większość członków chciała opuścić salę. Po

rzeczowym przemówieniu kilku z członków zebranie dobiegało końca.

Na przemówienie p. Biedrzyńskiego, by miejscowa prasa teraz w czasie kampanii wyborczej nie jątrzyła obywatelstwa, wyrwał się p. Haławski, że „Głos” pisał, że jestem w Województwie źle zapisany. Prawdą jest, że Plecibajski w jednym ze swoich listów coś podobnego pisał, jednak nie wymienił nikogo po nazwisku. Dlatego też żdziwiło obecnych publiczne przyznanie się p. Haławskiego do tego. Wyszło szydło z miecha.

Następnie przemawiał red. Wojciechowski, jednak na wyraźny protest i oburzenie się zebranych przew. odebrał jemu głos, przeciw czemu głośno zaprotestował p. Bonowski Kaz. i w asyście studentów Kapsy Edmunda, Łazewskiego i Dolatkowskiego ostentacyjnie opuścił salę, za nim udał się red. Wojciechowski.

Po wypowiedzeniu się jeszcze kilku członków przewodniczący hasłem „zjedn. przemysłowicześć” zamknął zebranie. (kj)

Dlaczego kalendarz jest rolnikowi potrzebny?

Porady sąsiedzkie mają niewątpliwie wielką wartość, jeśli je udziela rolnik doświadczony, co to nie tylko na własnym gospodarstwie zjadł zęby, ale czy to w szkołach, czy z książek albo pism rolniczych zaczerpnął sporą garść wiadomości rolniczych i jak ze skarbnicy na każdą trudność znajdzie poradę stosowną. Takich mamy niedużo, a niedoświadczonych prosić o poradę, to jakby truciznę zamiast lekarstwa dawać choremu.

Z pism rolniczych można się wiele nauczyć. One dają rolnikowi co tydzień w popularnej formie opisane sposoby uprawy i nawożenia roli, żywienia i hodowli inwentarza i dla wszelkich działów gospodarki rolnej podają wskazania na czasie. Udzielają też porad gospodarskich na zapytania przez rolników do redakcji przysyłane.

Porady owe pomocne są rolnikowi tylko wtedy, jeśli on przezornie gospodaruje i dużo naprzód myśli o potrzebach gospodarstwa, zawczasu przysyłając zapytania. Rolnik jednakże ma do czynienia z żywą przyrodą i bywają potrzeby wymagające natychmiastowej pomocy — bo czy to się szkodnik pojawił, czy nie udał się ułożony plan zasiewów, czy nie otrzymano potrzebnego ziarna lub nawozów, a trzeba zamienić innym płodem, inaczej wynawozić itd. itd.

Trzeba mieć pod ręką jakąś skarbnicę wiedzy na owe różnorodne wypadki i by ta skarbnica jednocześnie w szerszym zakresie omawiała i uczyła rolnika — jak ma gospodarować. Jest nią kalendarz, specjalnie dla drobnych rolników wydany, a na rok 1930 wydany będzie jedyny na całą Polskę Kalendarz Gospodarski, jako wspólne wydawnictwo wszystkich w Polsce organizacji rolniczych.

Będzie on istotną i niezastąpioną książką dla każdego gospodarza, będzie bowiem zawierał artykuły omawiające w formie popularnej i dostępnej wszystkie działy gospodarki rolnej, jako też i te dziedziny gospodarki państwowej, które są ściśle z rolnictwem związane. Na każdą chwilę, jak rok okrągły, rolnik znajdzie potrzebne mu wskazania w Kalendarzu Gospodarskim, stanie się więc on tak potrzebny jak płóg czy brona, bez których jak i bez kalendarza żaden rolnik obejść się nie może.

Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen
Poznań, dnia 30. 7. 1929 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za: w złotych

BYDŁO: (pełnowartościowe):

Stadniki:
pełnomięsiste młodsze 148—156
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 130—134

Jałówki i krowy:
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 150—160
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 140—144
miernie odżywione krowy i jałówki 90—100
licho odżywione krowy i jałówki 00—00

CIEŁĘTA: (najlepsze tuczone)

najprzedniejsze cielęta tuczne 230—240
średnio tuczone cielęta 210—220
mniej tuczone cielęta 190—200
liche ssaki 000—170

OWCE:

Opasy chlewne:
starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne 110—130
i dobrze odżywione młode owce 000—90
miernie odżywione skopy i owce

ŚWINIE:

pełnomięsiste do 120 do 150 kg. żywej wagi 270—272
pełnomięsiste do 100 do 120 kg. „ 240—244
pełnomięsiste do 80 do 100 kg. „ 228—234
młodsze świnie ponad 80 kg. „ 000—000

Jeczcie czas zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu

Rzeczy wesołe

Wywiad Głosu Wągrowieckiego w sprawie mody

Chcąc wszechstronnie oświecić obecną modę damską zwróciliśmy się do przedstawicieli różnych zawodów, z prośbą o wyrażenie opinii. Wywiad ten dał wyniki następujące:

Pan Hilary, tapicer.

Moda, proszę ja pana, to w absolutności nie jest solidne rzemiosło. Bo niby o co chodzi? Żeby pokryć mebel... to jest niby... kobietę w taki spekulacyjny sposób, żeby mało wyszło materiału, a żeby mebel wyglądał stylowo. To żadna robota! Prędzej czy później wyłazi sprężyna, albo trawa morska.

Pan January, szewc.

Ja się tylko dziwię, jak można na jednym kopycie robić takie różne fasony! Przecież taka kobieta nie może sobie z dnia na dzień zwięzić — za przeproszeniem — biodrów, albo wydłużyć stanu. A tymczasem... Ja myślę, że jakby była moda, żeby ciało zapinać na guziczki, to byśmy się dowiedzieli, że wszystkie kobiety oddawna miały takie guziczki na skórze. Zresztą moda to jest jak lakierek: ładna i mała noga w niego wejdzie i dobrze się prezentuje, a duża i ordynarna wiazi z sykiem i wygląda, jak gęś do karety.

Pan Błażej, ogrodnik.

Cóż? można ciąć szpaler albo na szpic, albo na kwadrat, jak się chce. Ale, żeby z tego grab urodził gruszkę, albo żeby się zmienił na cyprys — to nie słyszałem. Moda to tylko takie podstrzyganie: raz na okrągło, raz na śpiczasto, raz w piramidkę, ale przecie korzeń zawsze taki sam.

Pan Wacław, adwokat.

Obecna moda pań kwalifikuje się jako „podżeganie do czynów występnych”. (§ Kar. 407, a, b).

Pan Polikarp, prezes Dobroczyńności.

Moda obecna jest wysoce niemoralna: gorszy naszą młodzież, świeci bezwstydem i przyprawia kraj o zdziwienie. Oto moje zdanie! Całymi dniami siedzę w pewnej kawarence, do której schodzi się po schodach i parzę na tę demoralizację, która panoszy się na ulicy. Kiwam wówczas tylko głową...

Pan Stanisław, inżynier.

Konstrukcja tej mody — jest z gruntu chybiona. Na pozór wygląda zachęcająco, a w użyciu wykazuje moc felerów i trudności.

— A do czego masz „żyłkę”? — wyrwał się niechętno Staszek...

— Poinformuj mnie, jak stoja „nasze akcje” z „Kazią”? — rzucił drugie pytanie Genek.

— Czy w tem pytaniu tkwi „coś” z twego wybitnego uzdolnienia kierunkowego?...

— Nie tylko „coś”, ale „wszystko”...

— Rozumiem i znam twe...

— No dobrze, dobrze... ale jak z „naszą” Kazią, będzie co z naszych zabiegów? — nalegał Genek.

— Kazia to słodki cukierek — z nią nie tak łatwo — wyrzekł z godnością Staszek.

— I znasz się z nią?... czy rozmawiałeś?...

— Nawet się „oświadczyłem”...

— Nie możliwe!...

— Ale naprawdę!... fakt!...

— Kiedy? jakim sposobem?...

— Mniejsza o okoliczności i sposób — ale zato powtórzę ci moje słowa...

— „Oświadczyłem” — dodał pośpiesznie Genek.

— Słuchaj tylko!: „Nareszcie cię spotykam”...

— To ty jej mówisz per „ty”, a nie per pani? wtrącił Genek.

— Nie przeszkadzaj! — „Jaka to dla mnie radość!”...

— A ona mi odpowiedziała, że... lepiej cię nie powiem...

— Dlaczego?... pewnie się wstydzisz przyznać?...

— Później ci powiem... „Nie odstąpię od ciebie... Żyję jak we śnie od owego czasu, kiedy miałem zaszczyt... Nikt...”

— Pardon!... jaki... co za zaszczyt?... — przerwał Genek.

— Wciąż się tylko pytasz, poczekaj chwilę „potem” cię wyjaśnię...

— „Nikt” w świecie nie może ci zabronić powiedzieć, że cię kocham!

— A ona co?

— Cicho!... „wyjawiam przed tobą mą płomienną miłość”...

— I co dalej?

— Bądź cierpliwy!... „Pozwolisz się otulić w mych spragnionych objęciach, gdy marzę i myślę, o tobie dniami i nocą... już od trzech dni!”...

— A po tem?...

— „Nie byłabyś kobietą — mówię — prawid dalej Staszek... Wtem redaktor w „drelchowym smokingu” spadł jak wicher do kawiaru i skierował swe kroki do stolika Staszka i Genka przerywając ciekawe wyznaczenie miłosne. Zjawił się zawsze wykwinny, jak ostatni model z żurnala i niezawśnie w jednako- wym humorze — pospolicie zwany — „dziennikarz”.

— Nasz gość — pomyśleli sobie. Usadzili go na kanapie obok siebie.

— Poca i naco się tutaj zjawił? — dziwili się w duchu obaj.

— Jak się masz! — zawołał Genek.

— Cóż u ciebie słychać?... Skąd się zjawiasz — uzupełnił Staszek.

— Skończyłem już dzisiaj moje urzędowanie, ale zato znowu jak na złość, nawinęła mi się na rękę, jakaś nieprzewidziana praca, — wyjaśnił dziennikarz.

— Byłem już u fryzjera tutaj obok, kazałem się ogolić, zrobić elektryczny masaż twarzy, elegancko uczesać... i jakas godzinke włoczyłem się po mieście...

Obejrzałem wszystkie okna wystawne, przeszedłem wiele ulic — wreszcie po długiej wędrówce, stanąłem

jak mnie tutaj widzicie — przed wami.

— Cóż u ciebie zaszło niespodziewanego? — zapytał Genek. Dziennikarz postawił z upitą kawą filiżankę, strzepnął lekko z ubrania popiół papierosów.

— Eh, nieprzewidywana praca!... Jestem rozważnym i lubię wszystko naprzód przygotować, ułożyć i dopiero wtedy, mogę śmiało patrzeć w przyszłość, kiedy mam plan działania conajmniej na kwartał naprzód przygotowany... a tymczasem!...

— Co takiego masz? — zapytał.

— Bardzo nieprzyjemna rzecz!... — odpowiedział.

— Czyżby wierszyk, albo sprawozdanie — pomyśleli sobie.

— Moi drodzy, zechciejcie rozumieć, wstawcie się w moje położenie... jakiś tam feljtonik to mała sprawa, dostaje się temacik, albo sam sobie wykombinuje... Siadę, pomyślę, „machnę piórem” i w kilku minutach feljtonik, jak złotol!... Ale to? — to zupełnie inna kategoria — to jest praca trudna, wytę- żająca i zmudna...

— Ale kropić można soczyscie i z fantazją — upewniał się Genek.

— Tutaj to tylko grunt uczucia! — uczucia ile tylko wlezie!... — sprostował „dziennikarz”.

— Ile bez uczucia też można? — nalegał Genek.

— Owszem, można... — odpowiedział „dziennikarz”.

— Zato z uczuciem drożej wypadnie — powiedział Genek.

— Przecież ja uczucia nie będę darmo marnował — odpowiedział z uniesieniem „dziennikarz”.

— Uczucie bywa różne. Może być uczucie i — i uczucie?... — bronił stanowiska Genek.

— Co ja wam tu zresztą będę tłumaczył — wyrzekł ze zdecydowaną powagą „dziennikarz”.

Rzemiosło i jego bolączki

Piszą nam z kół rzemieślniczych:

Niema w obecnych czasach rzemieślnika, któryby nie żalił się na ciężkie czasy, jakie rzemiosło przeżywać musi. Już z statystyki urzędowej wynika, że liczba samodzielnych warsztatów rzemieślniczych spadła przez jeden rok prawie do połowy. Czyja w tem wina? Nas samych! Narzekamy bowiem i biadamy, lecz nad zmniejszeniem czy usunięciem zła pracować nie potrafimy albo nie chcemy. Czekamy raczej zmiłowania bożego lub wysiłku nadzwyczajnych ludzi, którzyby wszystko zrobili za nas i bez nas. Nie tędy jednak droga panowie! — nie wyczekiwać należy z założonymi rękami, lecz samym dążyć do poprawy naszego bytu. Niech nasze organizacje rzemieślnicze skończą z martwotą, niech rozpoczną pracować jak tego czasu obecne wymagają. Na to potrzeba jednak, by każdy rzemieślnik zrozumiał, że chcąc bronić swych interesów trzeba mieć organizację silną.

Cóż po takiej organizacji, jeżeli do niej na sto rzemieślników w miasteczku, należy tylko 30 a z tych 30 tylko 20 płaci należycie i regularnie składki. Dopóty każdy rzemieślnik nie będzie należał do organizacji, tak długo lepiej nie będzie. Należy wreszcie zrozumieć, że żadna organizacja bez pieniędzy ostać się nie może. Musi umieć odzalać sobie tę złotówkę miesięcznie na cele organizacyjne, inni n. p. zwykli robotnicy niekwalifikowani płacą przecież nieraz daleko więcej.

Obudźmy się wreszcie z letargu, niech praca w naszych cechach, w naszych towarzystwach przemysłowych czy rzemieślniczych, rozwinie się do takich rozmiarów, ażeby te organizacje mogły istotnie spełnić swe zadanie. Im silniejsze będą jednostki, tym silniejszy będzie Związek. A dopiero Związek, który będzie mógł powiedzieć, że w swych szeregach posiada co najmniej 90 proc. całego rzemiosła — taki Związek może skutecznie interwenjować we wszystkich sprawach w odpowiednich instancjach, z taką organizacją dopiero każdy liczyć się będzie.

W Poznaniu na dni 8 i 9 września zapowiedziany jest Zjazd Rzemiosła z całej Polski. Oby Zjazd ten dodał nam bodźca do dalszej pracy! — Niech delegaci nasi wypowiedzą się o dążeniach i celach rzemiosła, niech wyrażą swe bolączki, niech wszyscy dowiedzą się a szczególnie władze nasze, jak w rzemiosle wygląda!

Zjazd ma równocześnie być manifestacją solidarności polskiego rzemiosła — a więc wszyscy winni tam być zastąpieni! Wszyscy przecież walczymy z trudnościami, czy to z podatkami, czy z brakiem kapitałów obrotowych czy i innymi. Jeden mamy wspólny interes — jedną obronę! Stańmy więc raz w ordynku i pokażmy, że rzemieślnik polski nie jest ostatnią ciurą, nie jest chorym, któryby potrzebował tylko opieki, lecz że potrafi należycie sam bronić swych interesów.

Niech nikt nie śmie powiedzieć, że rzemieślnikowi dziś dobrze się powodzi, dla tego, że siedzi cicho, że nie klnie i nie piorunuje.

Wszyscy inni, czy robotnik, czy rolnik, potrafią się odezwać, gdy o ich idzie interesy, my tylko rzemieślnicy jakbyśmy spali.

Stańmy więc wszyscy do pracy! Niech nasz Zjazd w Poznaniu wykaże, że rzemieślnik, Polak-katolik — wie czego chce i co go boli! X.

Żebrała na koszt wesela

Warszawa. Wczoraj na ul. Marszałkowskiej w pobliżu dworca głównego, krążyła młoda, dość przyzwoicie ubrana niewiasta, która

zaczepiając natrętnie przechodniów — prosiła o datki. Zapytywana przez ofiarodawców o powód do żebrania, wyjaśniła, że koniecznie musi zebrać odpowiednią sumę dla sprawienia sobie... wyprawy weselnej, gdyż w krótkim czasie wychodzi za mąż. Natrętność niezwykle żebrałki nie wyszła jej jednak na dobre, gdyż przechodnie oddali ją w ręce policjanta.

W komisariacie okazało się, że jest to 28-letnia Stefania Zawadylówna, (Gęsia 48) panna, na dowód, że żebrania jej pozostaje w związku z mającym odbyć się wkrótce ślubem, przedstawiła w komisariacie zaświadczenie z parafii św. Augustyna, przy ulicy Dzielnej, o wysłanych zapowiedziach. Zawadylównę przesłano z protokołem do wydziału opieki społecznej.

Eska.

Żniwa

Rychło ze świtem poranka
Słońce wychyla swój dzban —
Budzi śpiącego Janka...
Biegaj! — mój Janku na łan!

Na polu mieni się zboże,
Stalowych słychać szcęk kos —
Przy pracy każdy w humorze,
Bo pracą wygrywa los!

Snopki już leżą gotowe,
Stogi też staną co krok;
Żniwa — to plony perłowe —
Prędzej się spieszcie — bo zmrok!

Z Kujaw, w lipcu 1929.

Zamknięcie P. W. K.

W uroczystym zamknięciu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w dniu 30 września weźmie udział Prezydent Mościcki. W czasie tej uroczystości Pan Prezydent udekoruje krzyżem „Polonia Restituta“ twórców i organizatorów P. W. K. — W tymże czasie zostaną również wręczone przez Pana Prezydenta nagrody firmom odznaczonym i osobom.

Nowy mord prawny w Niemczech

Berlin, 31. 7. Sąd Rzeszy w Lipsku, jako najwyższa instancja apelacyjna zatwierdził wyrok śmierci na polskiego robotnika Jana Klimka, pochodzącego z woj. kieleckiego. Przebieg sprawy Klimka jest do tego stopnia podobny do tragedji niewinnie straconego Józefa Jakubowskiego, że niewątpliwie pewne jest, że sprawiedliwość pruska popełniła nową okropną pomyłkę.

W roku 1922 w okolicy Landsberga nad Wartą został zamordowany i ograbiony posłaniec pewnego banku. Po upływie 6-ciu lat od zbrodni pewien robotnik zeznał na policji, że znajomy jego, Klemmstein wyznał mu, iż jest mordercą posłańca. Aresztowany Niemiec usiłował zwinąć winę morderstwa na Klimka. Na wiosnę roku bież. Klimek został aresztowany i 2 maja sąd przysięgłych w Landsbergu zasądził go na śmierć chociaż główny świadek obciążający Klemmstein, okazał się umysłowo chorym i umieszczony został w zakładzie dla obłąkanych.

Wyrok został oparty wyłącznie na zeznaniach obłąkanego Klemmsteina, złożonych już w śledztwie wstępem, podczas gdy Klimek stanowczo zaprzeczał jakoby dopuścił się zbrodni lub znał ofiarę morderstwa.

Podobnie jak w procesie Jakubowskiego, oskarżonego, niewładającego językiem niemieckim, pozbawiono możliwości obrony a wyrok śmierci oparto na zeznaniach obłąkanego, co do którego rzeczoznawcy przypuszczają, że już w czasie składania wstępnych zeznań był niepoczytalny.

Sąd Rzeszy nie uwzględnił podstawowych twierdzeń i wniosków obrony, że obecność i działalność tłumacza była niewystarczająca, poczem wydał wyrok, skazujący Klimka na śmierć.

Kobiety rekord lotniczy

Le Bourget, 30. 7. Francuska Marise Bantie dokonała ma monoplane o sile 40 HP. lotu, trwającego 26 godz. 46 min., bijąc w ten sposób rekord światowy lotu kobiecego, który posiadała dotychczas miss Smith z wynikiem 26 godz. 24 min.

Na czasie

Eska.

Oj — te kobiety, kobiety!

Wszystko, co żyje na świecie, nie wyłączając roślin, składa się z komórek. Komórki, to małe ziarenka, a raczej pęcherzyki, z których powstają tkanki, a te właśnie tworzą ciało żyjącego organizmu.

Również społeczeństwa ludzkie są takimi żyjącymi organizacjami, a rolę komórek pełni w nich rodzina. Rodzina jest podstawą społeczeństwa — mówi się powszechnie z wielką słuszością. Społeczeństwo rozwija się prawidłowo, gdzie członkowie rodziny wspierają się wzajemnie w zbożnej pracy, gdzie szanuje się dobre obyczaje i niedopuszcza się do swarów, nienawiści i obmów; wtenczas cieszy się dobrobytem i spełnia doskonale swe zadania wobec Ojczyzny.

W rodzinie znowu najważniejszym czynnikiem jest kobieta. Śmiało można powiedzieć, że taka jest rodzina, jaką ją uczyni przez swój wpływ kobieta — matka i żona. Jeżeli więc kobieta w życiu tak ważną rolę odgrywa, słusne jest, by starała się różnorodnie swe zajęcia dostosować do wymogów nowoczesnych. Pamiętam doskonale — siedząc w parku „Honolulu“ — tuż obok towarzystwa, składającego się przeważnie z samych kobiet, podслуchałem rozmowę o jakimś „biednym uczniaku“. „Ja go widziałam z tą małą, jak prowadził ją pod pachą“ — rzekła pierwsza; „zdaje mi się, jak mi opowiadała Michałowa, że on się chce żenić“ — wtrąciła druga; „ej — ja słyszałam, że on się musi żenić“ — potwierdziła trzecia... dalej czwarta, piąta... itd. Nie słuchałem więcej, bo byłbym pełk ze śmiechu, słysząc jeszcze inne zmyśnione rzeczy. —

Do czego więc doprowadzi was to plotkarstwo? Zajmijcie się więc pracą, lecz nie spełnianą niezdarnie i nieumiejętnie (nie o wszystkich kobietach Wagrowca jest tu mowa) nie tylko nie przynosi pożytku, ale staje się żmudną i męczącą. Tymczasem pracę można sobie tak rozłożyć, że znajdzie się czas wolny, który nie ma być spędzany na plotkarstwie, lecz w tym czasie macie czytać rozmaite gazety, które dają Wam rady w sprawach gospodarstwa domowego i wychowania dciatwy. Dalej — czy niema pola działania społecznego? — Tak!

W rozmaitych organizacjach należy je szukać jak: „Kółku Włoszianek“, Towarzystwie czytelni kobiet“ itd. W nich prelegenci głoszą, jak pracować macie nie tylko w gospodarstwie, ale również jak należy poświęcać się dla Boga i Ojczyzny!

Stefan Chojnacki

10

Kapitałni Goście

powieść z bruku wagrowieckiego.

(Ciąg dalszy).

A z góry głos, grzmiał, tego pana co we fraku chodzi i w spodniach w krateczki, a na rękę nosi białą serwetę...

— A łajdakul... Nie wyjdiesz stąd cało!...

— Na łeb cię zwalę ze schodów!!!...

— Na łeb cię zwalę, jak „ten“ już koży w powietrzu nawywiłaj! — pomyślał Genek i dodał — obaj dzisiaj są „ładni“ i nie im nie brakuje...

Na rynku uwagę jego przyciągnął piękny samochód, który jechał tuż przy chodniku. Obok kierowcy siedziała piękna dziewczynka, którą prawdopodobnie gdzieś już widział, tylko nie mógł sobie tego przypomnieć.

Wkraczał w ulicę Szeroką. Z mostu popatrzył się lewem okiem w górę...

— Tutaj mieszka Gabrysia... szepnął cicho.

U zbiegu ulicy Klasztornej natrafił na tłumy pobożnych w odświętnych odzieniach, które wracały z kościoła farnego.

Wszedł do kawiarni. Zdjął płaszcz i zawiesił w garderobie. W kawiarni gości dużo! Przy stolikach ścisk nie do opisania! Rozejrzał się za jakimś kąciakiem. Wszędzie zajęte. Dopiero w trzecim pokoiku, zauważył siedzącego w lewym rogu na dole całkiem spokojnie „znajomego“, a obok niego miejsce na miękkiej kanapie i swobodny dostęp do stolika.

Przemknął się więc zwinnie po różnych nagnio-

tkach, wśród ostrych uwag i nieprzyjemnych nawymysłów poszkodowanych, wzamian za co rzucał im grzecznie z uprzejmym uśmiechem — „przepraszam bardzo“... — Uszanowanie, bądźziew łaskaw pozwolic zająć mi miejsce? — przemówił Genek.

— Stasio spojrzaj na niego swemi niebieskimi oczkami przez grube szkła okularów uśmiechnął się i powiedział:

— Ależ bez ceremonij...

— Będzie mi niezmiernie miło z „kolegą“... ale, czyż nie przeszkadza... — mówił dalej Genek.

— Nie potrzeba, nie potrzeba, nie przemawiaj już do mnie z taką wytworną grzecznością...

— Słuchaj, ale zawsze grzeczność wymaga zapytać się... wiesz, może sobie zamówimy „czarną wodę“ i próżną bułkę z mydlinami...

— Jeśli to są twoje specjalności... to i owszem...

W powietrzu unosiły się gęste kłęby dymu papierosów i cygar i gryzący ich zapach, nęcił błony nosowe silny aromat kawy i miła woń świeżych ciast.

Ciepły i duszny opar zwiślał nad całym tym hałaśliwym i rozbawionym zgłębkiem gości...

Ciche szepty, głośnie rozmowy, nagłe wybuchy do parsknięć podobne śmiechy, tłumy i głośzły — koncert radiowy z Poznania...

— I co u ciebie słychać — zagadnął po dłuższej przerwie Genek, starym i utartym zwrotem, będącym często na ustach, dwóch przyjaciół, którym się skończył już temat rozmowy.

— Nic nowego — odpowiedział Stasio, zgodnie z formą i treścią zapytania...

Znowu przerwa.

W tej chwili ukazała się mokka i wieczniki ze śmietaną.

Obaj przyjaciele zapili w milczeniu kawę i przeglądali różne wiadomości z gazet.

— Wiesz co? chodźmy stąd, powałam się trochę po ulicy i po lesie, odwiedźmy nasze znajome — przepraszam, chciałem powiedzieć „znajomych“. Nudną dziś ta sala, żadnej ładnej kobiety choćby na lekarstwo — co mamy tu robić?... naprzykrzał się Genek spoglądając na zegarek. — Posiedźmy jeszcze... zresztą przyzwyczaiłem się wprost do zgiełku i czuję fizyczną potrzebę artystycznej przygrywki metalowymi łyżeczkami po porcelanowych filiżankach... bronił się Staszek.

— Tak, nie przeczę — to zupełnie możliwe, zależy kto do czego ma wrodzone zdolności — wtem odczuwa największe piękno...

— Czy sądzisz, że mam w sobie żyłkę kelnerską?...

— Bynajmniej, przecież dlatego, że może w większym stopniu odczuwasz piękno muzyczne w dzwonienu we filiżanki — nie nie mów, abyś mógł kiedyś osiągnąć wysokie kwalifikacje w zawodzie kelnerskim... ale zato możesz w niedalekiej przyszłości stać się sławnym zastępcą vice-dyrygenta jazz-bandu — białych murzynów...

— Dziękuję bardzo za „serdeczne“ życzenia — zarazbym ciebie uczynił moim „zastępcą“...

— Również dziękuję za życzliwość z twojej strony lecz niestety w tym kierunku nie zdradzam żadnych specjalnych zdolności...

— Nic nie przeszkadza, ale czasem przy dobrej chęci i wysiłku możesz wykształcić swój „talent“... — na muzyczny...

— Pozostanę już przy zamiłowanej dziedzinie w kształceniu swych zdolności...

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota, 3 sierpnia. Znal. św. Szczep.
Wschód słońca godz. 4,24 Zachód słońca godzina 19,26
Wschód księżyca godz. 1,23 Zachód księżyca godz. 18,40
Niedziela, 4 sierpnia. Dominika wyzn.
Wschód słońca godz. 4,25 Zachód słońca godzina 19,24
Wschód księżyca godz. 2,40 Zachód księżyca godz. 19,26
Poniedziałek, 5 sierpnia. N. M. P. Śnieżnej.
Wschód słońca godz. 4,27 Zachód słońca godzina 19,23
Wschód księżyca godz. 4,05 Zachód księżyca godz. 19,58
Wtorek, 6 sierpnia. Przemienienie Pańskie.
Wschód słońca godz. 4,28 Zachód słońca godzina 19,21
Wschód księżyca godz. 5,32 Zachód księżyca godz. 20,23

Zaproszenie. Dnia 3 sierpnia br. t. j. w sobotę o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Podlewskiego odbędzie się zebranie informacyjne wszystkich urzędników miasta Wągrowca.

Na porządku dziennym sprawa wyborów do rady miejskiej.

Sprawa ważna, prosimy o powiadomienie wszystkich urzędników.

Tymczasowy Komitet:

(—) Drybulski, (—) Klatt,

(—) Dr. Lazarowicz, (—) Stachowiak.

Zamknięcie obozu harcerskiego. Dnia 27 lipca r. b. o godz. 20-tej drużyna warszawska w obecności zaproszonych gości i licznie zebranej publiczności, rozpalila poraz ostatni swe ognisko obozowe. I uniosła się pieśń harcerska, łącząc poszum drzew w jeden ton, poczem Wódz Puszcz przemówił do swych wychowanków, dając im obraz ich przeżycia obozowego, charakteryzując dobre i złe strony postępowania i wskazując im nowe tory przez które iść należy, by stać się człowiekiem nowym — dobrego jutra. Po przemowie i gawędzie Wodza, Zubry i Wilki popisują się pokazami, obrazkami z życia obozu, wzbudzając u gości żywe zadowolenie, co objawia się w rzęsistych oklaskach. Popisują się więc z humorem i werwą, dając „Fotografę”, „Rozmowę z głuchym”, „Walkę bokserów”, „Golarza” (obficie darzonego oklaskami) i wiele innych. Po zakończeniu pokazów i śpiewów zastępca Wodza — Sędziwy Zubr, wręcza uroczystie Wodzowi wyjęte z ognia polano, które tradycyjnie jest przechowywane z roku na rok, aby rozpalilo ognisko na miejscu nowego obozowania. Wódz Puszcz głosem wzruszonym dziękuje zebrany za życzliwą pomoc i zainteresowanie na ręce p. zast. burmistrza Książkiewicza i w krótkiej przemowie zapewnia, iż harcerze wyjeżdżają z żalem i pełni życzliwych wrażeń, doznanych od miejscowego społeczeństwa.

Następuje uroczyste odśpiewanie hymnu drużyny i chwila zasypania ogniska. Harcerze w modlitwie wieczornej chwalą Boga, poczem jeszcze raz dziękując gościom, wznoszą na ich cześć okrzyki i puszczają obozowe rakiety. Goście z żalem i okrzykami „niech żyją harcerze warszawscy”, „niech żyje 37 Warszawska Drużyna Harcerska”, opuszczają obóz, zapraszając na następny rok.

Słychać jeszcze hejnał trąbki i słowa komendy, poczem cisza obozowa oznajmia wszystkim, że Dzieci Puszcz śpią, aby wypocząć, jechać do zimowych leż — zwiedzając do drodzy Poznań i Powszechną Wystawę Krajową.

Na ręce Wodza miejsc. obywatele składali życzenia szczęśliwej podróży, pomyślności w pracy, za co składał wzruszony podziękowania.

Odjazd z Wągrowca nastąpił dnia 28 lipca o godz. 5¹⁰ rano.
Czuwaj!

Wyciąg z księgi urzędu stanu cywilnego. W roku 1928 zapisano: 74 zapowiedzi, 74 ślubów, urodzeń płci męskiej 176, płci żeńskiej 144, zgonów do lat 16 — 66, powyżej lat 16 — 133.

Rady gospodarcze na sierpień. Sprzątać zboże, w miarę tego jak dojrzeje; zwykle najprzód żyto, potem pszenicę, jęczmień, owies itp.

List Antka Plecibajskiego

Szan. Panie Redaktorze!

Donoszę Szan. Panu Redaktorowi, że warszawscy harcerzyki już nas opuścili, a z nimi i mój harcerzyk - Kajtuś. Choć obóz świeci pustkami, można tam zawsze spotkać zabłąkane parki miłosne i tych, którzy harcerzy lubieli.

Może się Pan Redaktor zdziwił, że tak małą sumę daliśmy na akcję święta WF., ale był to mój cały zarobek z tegorocznego pisania listów. Codziennie wczesnym rankiem robię trening marszowy na ul. Piaskowej, a popołudniu na boisku przysposabiam się do strzelania, w czym Staś mi dzielnie dopomaga.

Jeszcze nie zdobyłem pucharu z siarczystą, który już jest napewno mój — a już cieszę się na drugą wielką imprezę, całkiem odmienną od niedzielnej. Jak już teściowie śpiewają, mają się odbyć dożynki powiatowe, na które zjedzie się kilkanaście tysięcy (może przesadzam), pań. Na zakończenie dożynek ma się odbyć zabawa taneczna z tańcami narodowymi w kostjumach. To też Wągrowiec zobaczy jeszcze, co umie i może Antek Plecibajski. Ciekawy jestem, czy wągrowieccy Włosi w tej imprezie udział wezmą.

Zyto nasienne zaraz po sprężeniu młócić i oczyścić. Przygotować rolę pod siew żyta i pszenicy, aby po ostatniej ofce przed siewem przynajmniej ze dwa tygodnie się odleżało. Okopywać powtórnie ziemniaki. Wyrwać len i konopie, zanim włókno zgrubieje. Nie moczyć lnu ani konopi w stawach, w których są ryby, lub poi się bydło. Przygotować zboża do siewu. W sadach zbierać dojrzałe owoce. Oczyszczać szkółki owocowe. Podlewać w czasie suszy kwiaty i młode drzewka. Zwierzęta robocze karmić obficie. Gdy pszczoły wypędzą z uli trutnie, następuje pora podbierania miodu. Wogóle czynności około uli wykonywać w dni pochmurne!

Dożynki Powiatowe. Rada Powiatowa Oddziału Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych na powiat Wągrowiec urządza w niedzielę, dnia 18 sierpnia b. r. w Wągrowcu „Dożynki Powiatowe”, połączone z Walnym Zjazdem i zebraniem wszystkich członków Kółek Rolniczych powiatu wągrowieckiego.

Zjazd ten będzie potężną manifestacją rolniczą.

PROGRAM:

- 1) O godzinie 9-tej zbiórka w lokalu posiedzeń t. j. u p. Wierzejewskiej,
- 2) O godzinie 9,45 wymarsz do kościoła poklasztornego na nabożeństwo,
- 3) Po nabożeństwie pochód przez miasto ze sztandarami i orkiestrą do nowej Strzelnicy p. Rossego,
- 4) Tamże o godz. 12,30 Zebranie Powiatowe w sali z następującym porządkiem obrad:
 - a) Zagajenie i powitanie gości przez prezesa powiatowego p. Bartscha,
 - b) Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły,
 - c) Przemówienie przedstawicieli władz i organizacji,
 - d) Referat na temat „Znaczenie Izby Rolniczej dla rolnictwa”, sekretarz powiatowy p. Tylewski,
 - e) Ogólna dyskusja i wolne głosy,
 - f) Zamknięcie,
- 5) Przerwa obiadowa podczas której nastąpi wspólny obiad. Zamówienia obiadowe uskutecznią się poprzednio w Sekretarjacie Powiatowym W. T. K. R. w Wągrowcu ul. Poznańska № 1. Telefon № 40. — Cena obiadu 3 zł,
- 6) Wspólna fotografia,
- 7) Od godz. 3,30 koncert w ogrodzie w którym biorą udział dwie doborowe orkiestry połączone z rozmaitemi niespodziankami jak: losowanie żywego inwentarza i drobiu oraz wiele innych przedmiotów, licytacja barana i większego świniaka, strzelanie do tarczy i wiele innych atrakcyj, które publiczność ładnie się ubawi,
- 8) Od godziny 8-mej zabawa taneczna w sali podczas której odbędą się tańce wiejskie i figurowe w kostjumach wiejskich „Dożynki” Obrazek Wiejski a w 1 akcie z tańcami i muzyką Tarnowskiego.

Z targu. Płacono za: masło 2,80—3,00 zł, jaja 2,20—2,40 zł, kury 3,00—3,50 zł, kurczęta 2,00—2,30 zł, kaczkę 4,50—5,00 zł, liter czarnych jagód 1,00 zł, liter malin 90 gr, główka kapusty 40—50 gr, funt fasoli 40 gr, marchew 20 gr, kalafiori 30 gr, cebula 20 gr, galarepa 20 gr, rabarber 20 gr, groszek 30—40 gr, wiśnie 1,20—1,30 zł, poziomki 50—60 gr, ctr. ziemniaków nowych 5,00—6,00 zł.

Z Tow. Samodzielnych Kupców. W ubiegły czwartek wiecz. odbyło się w lokalu p. Pazdowskiej przy Rynku zebranie, które zagał prezes p. Haławski, witając zebranych gości i prasę, oraz odczytał porządek obrad. W dalszym ciągu przewodniczący odczytał korespondencję nadesłaną do Towarzystwa m. i. zaproszenie na powiatowe święto PW. i W.F., oraz referował sprawę wystawiania na małych targach miejskich przez kupców i rzemieślników swoich towarów, w której to sprawie zarząd konferował z Magistratem. W

dalszym ciągu nastąpiły komunikaty ze Związku m. i. o doręczaniu przesyłek poczt. w drugie święta; wyciąg protokołu ze Związku w sprawie podwyższenia składek członkowskich na kosztą wszechpolskiego zjazdu kupiectwa, który odbędzie się w końcu września br. w Poznaniu; komunikaty z Izby Handlowej w sprawie uczniów kupieckich; o sprawach podatkowych, szczególnie o badaniu i wymiarze podatku obrotowego. Nad powyższymi tematami wywiązała się ożywiona dyskusja.

W dalszym ciągu nastąpiła aktualna sprawa wyborów do przyszłej Rady Miejskiej. Towarzystwo Sam. Kupców postanowiło wysłać 4 członków na zebranie podkomisji wyborczej, które odbędzie się prawdopodobnie w końcu przyszłego tygodnia. W ożywionej dyskusji debatowano nad tem, jakie stanowisko zajmie Tow. Sam. Kupców. Przeważały zdania, aby iść wspólnie z obywatelską listą, lecz gdyby ta lista nie doszła do skutku, wtenczas Towarzystwo wysunie swą własną listę. Dyskusja na ten temat przeciągnęła się dość długo. Bliższe szczegóły co do wyborów postanowiono omówić na przyszłym zebraniu. W wolnych głosach omawiano kilka wewnętrznych spraw, poczem przewodniczący solwował zebranie o godz. 24-tej

Wypowiedzenie umowy polsko-tureckiej. W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 54 z 29 lipca br. ukazało się pod pozycją 432 oświadczenie rządowe, podpisane przez ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego, donoszące o wypowiedzeniu przez rząd turecki umowy handlowej polsko-tureckiej, podpisanej w Lozannie 23 lipca 1923 r., zgodnie z przepisem art. 14 tej umowy. Wypowiedzenie dokonane zostało 3 kwietnia br.

Damasławek. (Z życia „Sokoła”) Tow. gimn. „Sokół” odbyło swe miesięczne zebranie w niedzielę, dnia 28 lipca rb. o godz. 10 przedpołud. w lokalu p. Mencła. Po załatwieniu zwykłych formalności zdał naczelnik Pogodziński szczegółowe sprawozdanie ze Złotu Wszechsłowińskiego w Poznaniu, otrzymawszy oklaski. Na Powiatowe Święto PW. i WF. wysyła tow. 8 zawodników i około 20 członków. Podróż za wszystkich opłaca bezinteresownie prezes p. Mencel a utrzymanie członków wójta p. Kowaliński.

Szerzej omawiano sprawę zawodów okręgowych, połączonych z jubileuszem 35-letniego istnienia tow. gimn. Sokół w Wągrowcu w dniu 25 sierpnia rb. Tow. wysyła zawodników, którzy mają nadzieję odnieść poważne sukcesy. Uchwalono zakupić preżnik, którego brak dotkliwie daje się odczuwać. Na członka wstąpił wójta p. Kowaliński. Po omówieniu jeszcze kilka pomniejszych spraw, solwował prezes zebranie hasłem „Czołem!”

— (Nowa placówka). Pan Br. Adamczak po ukończeniu służby wojskowej otworzył warsztat blacharsko-instalatorski i pokrywanie dachów, w domu p. Nowaka w Rynku. P. Adamczak zasługuje na pełne zaufanie i można go jako dobrego fachowca wszystkim zainteresowanym polecić.

— (Stacja meteorologiczna). Na tut. stacji kolejowej urządzono meteorologiczną stację obserwacyjną dla lotnictwa cywilnego, której obserwatorem jest p. Zielazek, zawiadowca stacji.

— (Stacja sanitarna). Staraniem Pow. Kasy Chorych w Wągrowcu otwarto w budynku p. Czekotowskiego stację sanitarną oraz opieki nad matką i dzieckiem.

— (Zabawa kolejarzy). W niedzielę, dnia 4 sierpnia urządza Stow. Pracowników Kolejowych w Damasławku zabawę w ogrodzie p. Mencła. Wieczorem zabawa w sali. Czysty dochód na uzupełnienie biblioteki dla kolejarzy.

— (Ruch budowlany wzmacnia się). Na posiedzeniu tut. Rady gminnej przyznano place budowlane nast. pp.: Ziółkowskiemu kierownikowi tut. szkoły powszechnej, J. Nowakowi inwalidzie ociemniałemu, Wesołowskiemu ogrodnikowi oraz Kotlińskiemu mistrzowi rzeźnickiemu. Budowane będą domy piętrowe. W ub. roku wybudowano u nas 5 domów, 8 składów i piekarnię.

RUCH TOWARZYSKI

Zebranie Kółka Włoszianek w Wągrowcu odbędzie się w niedzielę, dnia 4 sierpnia zaraz po nabożeństwie w salce poklasztornej, na które uprzejmie zaprasza Zarząd.

Zwyczajne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 4 sierpnia o g. 12,30 w sali p. Wierzejewskiej. Na porządku dziennym aktualne sprawy.

O liczny udział prosi

Zarząd.

Czołem! Tow. gimn. „Sokół” bierze gremjalny udział w Pow. Święcie WF. i PW.

Zbiórka w niedzielę, dnia 4 bm. o godz. 8 rano w Rynku.

Zarząd.

Koto Ofic. rez. bierze gremjalny udział w Pow. Święcie PW. i WF.

Zbiórka w niedzielę, dnia 4 sierpnia o godz. 8-mej rano w rynku.

Zarząd.

Cześć sportowi! Klub Sportowy „Nielba” bierze gremjalny udział w Powiatowym Święcie WF. i PW. w niedzielę, dnia 4 sierpnia br.

Zbiórka wszystkich członków na Rynku o godz. 8-mej rano,

Zarząd.

Byłbym o mało zapomniał. Staś ciągle mi zawraca głowę kradzieżą u p. Rossy. Powiadała mu jakaś kumoszka, że kradzież nie wysledziła nasza policja, ale robotnicy, którzy kosili szlak żyta p. Rożniewskiego. Dobrze, że tak się stało, bo wyręczyli naszą policję, która i tak ma dość pracy.

Obywatele wągrowieccy, spotykając mnie na wywczasach na plaży koło łązienek, pytają mnie dlaczego się rozleniwiałem i zamiast pracować, wyleguję się brzuchem do słońca.

Doprawdy Panie Redaktorze, wcale człowiek nie ma chęci do pracy, jak się przypatruje, co się obecnie w mieście dzieje. Przecież ja nie mogę iść na zebranie i wprowadzać fermenty oraz przeszkadzać w obradach, jak to teraz jest modnie u nas.

Na razie siedzę spokojnie i oczekuję rezultatu pracy „ludzi czynu”.

Prawda, zapomniałbym Panu Redaktorowi donieść, że zamówiłem sobie ubranie włoskie u pp. Widzińskich. Z chwilą odebrania takowego wstępuję w szeregi Włochów wągrowieckich.

Najciekawszy wyniku zawodów, jeden z najlepszych zawodników Antek Plecibajski.

Baczność Inwalidzi Cywilni! Zebranie Zw. Inwalidów Cywilnych oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Wągrowcu w niedzielę, dnia 4 sierpnia rb. o godzinie 1-ej zaraz po nabożeństwie w sali p. Zjawieńskiego (Stara Strzelnica). Na porządku obrad bardzo ważne sprawy m. in. sprawozdanie z odbytej konferencji w Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu o przebiegu podwyższeni rent. Zatem przybycie wszystkich członków jak i tych, którzyby zechcieli na członków się zapisać jest konieczne.

O liczne przybycie prosi Zarząd.

Baczność Inwalidzi Cywilni! Msza św. na intencję Związku Inwal. Cyw. oraz wdów, sierot i starców i udzielenie błogosławieństwa, odbędzie się w Wągrowcu w niedzielę, dnia 4 sierpnia rb. o godzinie 9-tej rano w kościele poklasztornym.

O gremjalny udział wszystkich członków w nabożeństwie prosi Zarząd.

Notowanie giełdy

Bank polski płać dnia 1 sierpnia 1929 r.

Dolary amerykańskie	8.84—8.85
Dolary kanadyjskie	8.81
Funtów angielskie	43.11
Franki szwajcarskie	170.94
Franki francuskie	43.82
Marki niemieckie	211.68
Guldeny gdańskie	172.46
Guldeny holenderskie	356.31
Korony czeskie	26.29
Korony szwedzkie	238.19
Korony norweskie	236.81
Szylingi austriackie	125.19
Marka srebrna	0.70
Rubel złoty	4.5869
Rubel srebrny	2.52

Notowanie giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 1. 8. 1929 r.

Cena za 100 kg	od zł—do zł
Żyto	24,50—25,50
Pszonica	47,50—48,50
Jęczmień przemysłowy	28,00—29,00
Owies	25,50—26,50
Mąka żytnia 70% wł. w stand.	00,00—38,00
Mąka pszenna 65% w work.	73,00—77,00
Otręby żytnie	20,00—21,00
Otręby pszenne	22,00—23,00
Łubin niebieski	30,00—31,00
Łubin żółty	40,00—45,00
Siano prasowane	17,00—19,00
Siano luzne	15,00—16,50
Ziemniaki jadalne	00,00—00,00
Seradela	65,00—70,00
Słoma luzna	4,50—4,75

Pocóż tracić bez potrzeby

na odsetkach, kiedy

BANK LUDOWY w GOŁAŃCZY

płaci od wkładów oszczędnościowych aż

11% (jedenaście procent).

Bank gwarantuje terminowy zwrot oszczędności, oblicza odsetki od zaraz i zapewnia pierwszeństwo do pożyczek tym, co w Banku składają swe oszczędności. Kwoty do 1.000,— zł wypłacamy na każde żądanie, wyższe za wypowiedzeniem. Nie przetrzymujcie w domu pieniędzy, bo brak gotówki wywołuje drożyznę i uniemożliwia rozwój gospodarczy kraju, lecz wpłacajcie każdy zbytni złoty w — — — — —

Banku Ludowym w Gołańczy

90

Spółdz. z nieogr. odpowiedzialnością.

Bank istnieje 56 lat, ma 1.300 członków, własne 3 nieruchomości. i poważne rezerwy. — — — — — Rachunek w P. K. O. 201.125

Najlepszą towarzyszką na wycieczce, przechadzce i letnisku jest

kamera fotograficzna

którą nabyć można w

96

Drogerji Patuckiej

W. Magdziarz, Szeroka 2.

Tamże wszelkie przybory fotograficzne.

Lecznica zębów

Dent. Koenig Szalczyński

(dawniej lek.-dent. Suszycki)

Wągrowiec - Poznańska 9

przyjmuje od 9-1 i 2-6

w niedziele od 9-12.

94

Drukarnia-Introligatornia

wykonuje wszelkie druki dla urzędów, szkół, towarzystw, p. p. kupców i osób prywatnych szybko, gustownie i po nader niskich cenach. Na żądanie służę wzorami. Oprawę książek powieściowych, szkolnych i do nabożeństwa, oraz naklejanie map i planów na płótno lub papier wykonuje spieszenie i po cenach wszystkim dostępnych — — — — —

WOJCIECH KUBANEK

Rynek 14

WĄGROWIEC

Tel. 126

Wydawnictwo „GŁOSU WĄGROWIECKIEGO”.

Z dniem 24-go czerwca b. r. przeniosłem moją
praktykę dentystyczną
w Wągrowcu w Rynek nr. 18

w dom kupca p. Nowakowskiego — I. piętro.

J. Meller, dentysta
dawniej ulica Poznańska nr. 9.

Vom 24 Juni d. J. wohne ich

in Wągrowiec am Markt nr. 18

im Hause des Herrn Kaufmann Nowakowski.

J. Meller, Dentist

früher ul. Poznańska 9.

74

WYTWORNIA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Fr. Krajewicza w Gołańczy

ulica Strzelecka, telefon № 23

poleca

rury cementowe do budowy mostów,
rury cementowe do studniów, nakrycia
cementowe do studniów, rury cementowo-
wodociągowe w rozmaitych wielkościach,
płyty na chodniki (trotuary, dachówki
cementowe. * * * * *

Ma stale na składzie: kafle piecowe, wę-
gle, smołę, wapno, papę, gwoździe oraz
inne przybory budowlane. — — — — —

Szanownej publiczności
Łekna i okolicy polecam
się do wykonywania
wszelkich prac w zakres
krawiectwa wchodzących
męskich i damskich
po nader umiarkowa-
nych cenach, pod gwa-
rancją dobrego wyko-
nania. 99

Z szacunkiem
Ks. Balwiński, Łekno

Kurs kroju i szycia

87

udzielam jednomiesięczny,
trzymiesięczny i półroczny,
podług francuskich i wiedeń-
skich żurnali. Udzielam
także w godzinach wieczor-
nych. Również wykonuję
damską i dziecięcą garderobę.
S. Orylska, Kościuski 6, II. piętro.

Przyjmę kilku panów na
OBIADY

lub całodziennie utrzymanie.
ELŻBIETA WZIECHOWA
Wągrowiec — Piaskowa 21
82 skład towarów kolonialn.

Kupię psa

bardzo ostrego z tresurą do
obrony Pana. Zgłoszenia
Zarząd Ostrowo - Młyn,
poczta Wągrowiec. 97

DROGERJA POD GWIAZDĄ

Józef Szudziński, Wągrowiec

ulica Pocztowa 2. — Telefon 158.

Poleca:

Farby, pokosty, lakiery, gotowe
farby w puszkach do podłóg
i okien, szablony, pędzle, szelak,
bejcy, oliwy do wszelk. maszyn,
smarowidła na osie, karbolineum.

Specjalność:

Oliwy samochodowe wszelk. typów;
Gargoyle, Mobiloil i Shell.

Tamże znajduje się Składnica Pow. Kasy Chorych.

Ogłaszajcie się
w Głosie Wągrowieckim.